

# Augustyniak, Urszula

---

## Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów

---

Przegląd Historyczny 81/3-4, 461-477

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata-ewangelika w świetle jego testamentów

W aktach ostatniej woli jednostki mamy do czynienia ze źródłem historycznym, stanowiącym „w najściślejszym znaczeniu dokumenty ludzkie”<sup>1</sup>, najszczerze i najbardziej osobiste. I w nich jednak niesłuchanie trudno jest oddzielić indywidualny wkład testatora w formę i treść dokumentu od wpływu tradycji obyczajowej środowiska, obecnych przy śmierci duchownych, podręczników dobrego umierania<sup>2</sup>.

W przypadku testamentów Krzysztofa Radziwiłła rozstrzygnięcie kwestii autorstwa ułatwia forma, w jakiej się zachowały. Odnaleziony w aktach niezinwentaryzowanych AGAD plik, należący ongiś do 51 fascykułu akt ordynackich, opatrzony XVII-wieczną adnotacją: „Testamenty księcia jegomości i raptury testamentowe” — zawiera 11 dokumentów z lat około 1614—1627<sup>3</sup>, w postaci autografów bądź brulionów i kopii opatrzonych uwagami ręką własną księcia. Pozwala to uznać go bez żadnych wątpliwości za rzeczywistego twórcę aktów własnej ostatniej woli.

---

<sup>1</sup> O. Hedemann, *Testamenty brasławsko-dziśnieńskie XVII—XVIII wieku jako źródło historyczne*, Wilno 1935.

<sup>2</sup> Por. A. Karpiński, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII wieku*, [w:] *Triumfy i porażki. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989; K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza puttuskiego*, PH t. LXXVII, 1986, z. 1, s. 46.

<sup>3</sup> Za udostępnienie mi odnalezionych testamentów Krzysztofa Radziwiłła dziękuję mgr W. Sokołowskiemu. W pliku znajdują się następujące dokumenty, cytowane w dalszym tekście według wprowadzonej w tym miejscu umownie numeracji:

1. „Pamięć, które punkta mają być włożone w testament” — brulion ręką własną, nie datowany, 2 strony.

2. Testament nie datowany (1614 r.), brulion ręką własną, nie dokończony, 6 stron (datowanie na podstawie wzmianki o jednym synu Januszu (s. 2) bez wspomnienia córki, a więc po śmierci starszego syna Mikołaja a przed urodzeniem się Katarzyny w 1614 r.)

3. Testament nie datowany (1617 r.), brulion ręką własną, nie dokończony, 11 stron (datowanie na podstawie wzmianki (s. 7) o sejmie „roku przeszłego 1616”)

4. Testament datowany 31 sierpnia 1617 r. w obozie pod Rygą, ręką własną, podpisany, 4 strony.

5. Testament nie datowany (1619 r.), brulion ręką własną, nie dokończony, 20 stron (pierwsza wersja następnego, datowanego testamentu)

6. Testament datowany 15 września 1619 r., minuta pieczętowana czterema pieczęciami (kasownymi), opatrzona podpisem i adnotacją „ręką swą” potwierdzającą autentyczność, dyktowany osobiście „od słowa do słowa”, 20 stron.

W redagowaniu ich kolejnych wersji współdziałali, oczywiście, sekretarze Radziwiłła — zwłaszcza (zapewne od 1619 a na pewno od 1622 roku) Piotr Kochlewski, z którym patron prowadził swoisty dialog na marginesach testamentów, pozostawiając sprawy innych sług do jego decyzji. Kochlewski dokonywał ostatecznej redakcji literackiej tekstów dokumentów przed ich akceptacją przez Radziwiłła. On także najpewniej jako „generalny dozorca” skarbcza birżańskiego, przechowywał zbiór testamentów — traktowany od początku jako zwarta całość.

Niezależnie jednak od inwencji sekretarzy — język testamentów zachował indywidualne cechy stylu wypowiedzi księcia Krzysztofa, znane z jego korespondencji, jak: unikanie wtrętów łacińskich (poza inwokacjami), dyskursywny styl wypowiedzi, częste sięganie do przysłów i przykładów z potocznego doświadczenia.

Osobiście także sporządził Radziwiłł „Pamięć, które punkta mają być włożone w testament”. Jej układ odpowiada przyjętym w tej epoce zasadom konstrukcji testamentu jako odrębnego gatunku literackiego, którego „poetyka jest niemal tak rygorystyczna jak poetyka sonetu”<sup>4</sup>.

W powszechnie obowiązujący schemat konstrukcyjny<sup>5</sup> wpisano jednak oryginalny zamysł ideowy — którego odtworzenie umożliwiła przesłedzenie uwag ręką własną testatora. Charakterystyczne, że w kolejnych redakcjach dokumentów dotyczą one bynajmniej nie legatów majątkowych — lecz części wstępnych: uzasadnień aktu spisania ostatniej woli, wyznania wiary oraz dyspozycji dzieciom i sługom. Można więc uznać, że te zagadnienia były dla Radziwiłła najbardziej interesujące — jeśli nie najważniejsze. Uzasadnia to potraktowanie jego testamentów jako przekazu, przede wszystkim, dziedzictwa ideowego i pominięcie legatów majątkowych oraz dyspozycji administracyjnych, wyodrębnionych w „Zapisie i liście wierzącym” na rzecz syna z 1627 roku<sup>6</sup>. Pozwala także skoncentrować się na próbie analizy mentalności magnata litewskiego w trzech podstawowych sferach: religijności, stosunku do więzi rodzinnych i rodowych oraz do spraw publicznych.

Wizerunek Krzysztofa Radziwiłła jako ewangelika, patrymonialnego przywódcy „klanu klientalnego” i obywatela Rzeczypospolitej ulegał ewolucji w czasie — w miarę zmian w osobowości księcia i jego stosunku

7. Testament nie datowany (1622 r.), brulion ręką P. Kochlewskiego, opatrzony uwagami ręką własną K. Radziwiłła (na marginesach), 18 stron [datowanie na podstawie tekstu: syn Janusz kończy 10 lat (s. 2); sprawy z bratową, Eleonorą Hohenzollern, nie dokończone „za prędkim do Inflant odjazdem” (s. 6)]. Testament pisany prawdopodobnie w obozie pod Mitawą przed 12 lipca 1622 — zob. list K. Radziwiłła do S. Rycińskiego z tą datą o przesłaniu testamentu, AR dz. IV, teka 23, kop. 308, l. 297.

8. List wieczysty i zapis dóbr i ruchomości na rzecz syna Janusza datowany 30 września 1627 roku w Mińsku, brulion ręką P. Kochlewskiego, uwagi ręką własną K. Radziwiłła, 4 strony.

9. Testament nie datowany (1627 r.), brulion ręką S. Buczyńskiego, uwagi w tekście i ceduły na osobnych kartach ręką P. Kochlewskiego i K. Radziwiłła, 28 stron (pierwsza redakcja testamentu następnego)

10. Testament datowany 1 grudnia 1627, brulion ręką S. Buczyńskiego marginalia j.w., 34 strony, liczbowanie oryginalne.

11. Raptury testamentowe ręką własną (1627 r.?), 4 luźne karty i 2 ceduły.

<sup>4</sup> M. Borkowska OSB, *Dekret w niebieskim ferowanym parlamencie. Wybór testamentów z XVII—XVIII wieku*, Warszawa 1984, s. 11.

<sup>5</sup> Tamże, s. 11—16, rekonstrukcja schematu aktów ostatniej woli.

<sup>6</sup> Dokument 8.

do funkcji aktów swej ostatniej woli. Spisywaniu przez niego testamentów od początku towarzyszyła jednak świadomość powagi chwili i publicznego znaczenia aktu — sygnalizowana już w początkowych formułach, zawierających pełną tytulaturę testatora oznajmującego swą ostatnią wolę „wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tym wiedzieć należało, terazniejszego i potomnego czasu ludziom”<sup>7</sup>.

Testament magnata ewangelika — podobnie jak katolików i prawosławnych — rozpoczęła: wezwanie Trójcy Świętej, refleksja o krótkości życia i wdzięczności dla Boga: „że On z miłosierdzia swego zdrowia *mentis corporisque* i czasu wolnego użyczywszy, podać to do serca mego raczył, abym jako człowiek chrześcijański sumnienie moje i dom mój przystojnie zarządziwszy we wszelkiej gotowości *diem Domini* oczekiwał”<sup>8</sup>. Zwyczajowa była również podawana motywacja spisywania aktu ostatniej woli — oszczędzenie „mieszanin i niezgody” po swojej śmierci osobom bliskim: krewnym, najbliższej rodzinie oraz przyjaciółom i czeladzi<sup>9</sup>.

Za konwencjonalnymi deklaracjami „człowieka chrześcijańskiego”, dostosowującego swój testament do kanonu powszechnie przyjętej obyczajności, stała jednak bujna indywidualność Radziwiłła — ujawniająca się, kiedy od ogólnych motywacji przechodził do bezpośrednich przyczyn swych dyspozycji ostatecznych. Spisywaniu ich nie towarzyszyły wszak spokój i rozważa człowieka w podeszłym wieku (jak się to na ogół działo)<sup>10</sup>, lecz poczucie zagrożenia życia i bezpieczeństwa — wynikające zarówno z pełnionych obowiązków wojskowych, jak burzliwego przebiegu kariery politycznej. Sformułowanie testamentu pisanego własnoręcznie w obozie pod Rygą w 1617 roku: „przez krótkość czasu, krótko ostatnią wolę moją oznajmuję”<sup>11</sup> — odpowiadało zapewne gorączkowemu nastrojowi chwili. Do swych obowiązków zawodowych nawiązywał również hetman w 1627 roku, oczekując wezwania królewskiego na ekspedycję przeciwko Szwedom, pisząc: „Jeśli bieg żywota naszego sam przez się tak jest krótki i niepewny i razem podległy, że nikt sobie jutrzejszej godziny nie może obiecować, tedy pogotowiu w wojennych zabawach, gdzie przestronne do śmierci, do szwanku, do przypadków różnych są okazyje, bliższym ostatniego kresu znać się każdy człek ma. Przeto żeby mię dekret Pański jakkolwiek w tej ekspedycyjej inflanckiej czasiech ferować na mię będzie raczył, w gotowości zastał, krótko ostatnią wolę moję — wyrażam”<sup>12</sup>.

Ciekawe, że uzasadnienia spisywania testamentów w czasie wyprawy wojennej w 1619 roku i w oczekiwaniu na nią w 1627 roku — choć sformułowane z wyraźną troską o wiarygodność — nie do końca chyba odpowiadały rzeczywistym pobudkom autora.

W testamencie z 15 września 1619 roku — właściwą przyczyną była chyba obawa Radziwiłła o życie, wynikająca z konfliktu z Wolmarem Farensbachem (w którym obie strony oskarżały się m.in. o posługiwanie się trucizną). W tekście została ona pominięta — czytamy w nim natomiast zastrzeżenie, że został sporządzony: „wiedząc, że takowe ordynacyje

<sup>7</sup> Dokument 2, s. 1.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Dokument 3, s. 1; dokument 7, s. 1—2.

<sup>10</sup> M. Borkowska, op. cit., s. 10.

<sup>11</sup> Dokument 4, s. 1.

<sup>12</sup> Dokument 9, s. 1 — fragment przekreślony ręką własną, na marginesie — aktualne przyczyny sporządzenia testamentu, por. niżej.

nikomu za wolą bożą do grobu nie dodadzą pośpiechu"<sup>13</sup> — jakby dla zabezpieczenia się przed gniewem niebios.

Podobnie w 1627 roku. Za ogólnikową formułą o niepewności losu ludzkiego kryła się zapewne obawa przed procesem sejmowym za zdradę stanu w związku ze „spiskiem orleańskim”<sup>14</sup> — o czym świadczyłyby także „zapis miński” wszystkich dóbr na rzecz syna, utrzymywany w wielkiej tajemnicy<sup>15</sup>. W kolejnych wersjach testamentu, przeznaczonych na użytek publiczny, pojawiły się natomiast „racje zastępcze”: w miejsce nieaktualnej wyprawy inflanckiej odnotowane ręką własną Radziwiłła jako „sejm, powietrze, *exercitia*”<sup>16</sup>; które wydają się mało wiarygodne.

Jak widać — ostateczna redakcja testamentu była wynikiem kompromisu między osobistą chęcią autora pełnej szczerości wobec Boga i ludzi, a ograniczeniami wynikającymi ze zwyczaju i okoliczności. Konstatacja ta wydaje się uzasadniona także w stosunku do deklaracji wyznania wiary — podstawowego wyrazu stosunku do Boga, którego dokumentem był cały testament<sup>17</sup>.

Ten fragment ostatniej woli Krzysztofa Radziwiłła, wyjątkowo rozbudowany w jej najwcześniejszych brulionach pisanych ręką własną<sup>18</sup> — stosunkowo najwcześniej osiągnął swą ostateczną formę. Począwszy od 1619 roku jego redagowanie przekazał księżę sekretarzowi, zgodnie z ogólną wskazówką: „Początek *ab invocatione* pomocy *Sancte et divine Trinitatis. Confessio fidei et obtestatio*, że w niej aż do ostatniego punktu trwać chcę. Poruczenie dusze w ręce Pańskie z dokładem, że krom jedynej męki Pańskiej niwczym grzesznej nadzieje nie pokładam”<sup>19</sup>.

Także i w tym ustępie testamentu — który przecież z założenia winien był łączyć wszystkich chrześcijan i stanowić świadectwo zwrócenia się od spraw doczesnych do Boga — widać piętno aktualnej sytuacji wyznania reformowanego w Rzeczypospolitej, boleśnie odczuwanej przez Radziwiłła.

Ostentacyjnie deklarował on swą stałość w „prawdziwej ewangelickiej wierze, która od samego Krystusa Pana początek swój bierze — a teraz acz zewsząd od nieprzyjaciół prawdy bożej ściśniona, za łaską jednak świętą we zborzech ewangelickich przez prawdziwe nauczyciele, według normy nam zostawionej słowo Jego, z szafunkiem podług ustawy Pańskiej, *sacre sancto* opowiada się”<sup>20</sup>.

W przytoczonej formule wyznania wiary zwraca uwagę inwokacja — skandowana, zapisana ręką własną, zapewne w formie w jakiej się jej autor za młodu nauczył. Uderza także podkreślanie prawdziwości wiary ewangelickiej — przeciwstawiane świadomie testamentom katolickim, określającym wiarę „Kościoła rzymskiego powszechnego” jako „świętą” i stwierdzającym nieraz bez ogródek: „iż kto go [Kościoła] za matkę nie

<sup>13</sup> Dokument 5, s. 1.

<sup>14</sup> Zob. U. Augustyniak, W. Sokołowski, „Spisek orleański” w latach 1626—1628, Warszawa 1990.

<sup>15</sup> Tamże, teksty XXV i XXVI.

<sup>16</sup> Por. p. 12.

<sup>17</sup> Zob. M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987, s. 159 — o „dobrym testamencie” jako jednym ze środków dla osiągnięcia zbawienia.

<sup>18</sup> Dokument 2, s. 1—2; dokument 3, s. 1—2; dokument 4, s. 1.

<sup>19</sup> Dokument 5, s. 1.

<sup>20</sup> Dokument 2, s. 1.

przyznawa, nie będzie toż miał Pana Boga ojcem i kto w tej wierze nie jest, w piekle z duszą i ciałem będzie”<sup>21</sup>.

Ostentacyjne podkreślanie przez Radziwiłłów birzańskich (także Janusza kasztelana wileńskiego i jego syna Bogusława) wytrwałości w wierze „chrześcijańskiej, ewangelickiej *alias* kalwińskiej wzgardzonej”<sup>22</sup> miało znaczenie nie tylko ich deklaracji programowej, jako patronów wyznania reformowanego w Wielkim Księstwie Litewskim. Już w końcu XVI wieku widziano praktyczną konieczność „aby każdy wiedział jakiej wiary człowiek z tego świata schodzi, zwłaszcza iż wywrotnicy wiary i ustaw Pana Chrystusowych zwykli to ludziom chrześcijańskim ewangelickiej i prawdziwej wiary (którą właśnie niż oni my ewangelicy katolicką sobie przywłaszczamy a onej się bydź uznawamy) przypisować jakoby niejaka trwoga albo odstąpienie przy dokonaniu w niej bydź miała. Ażeby ludzie — *in agone mortis* mieli się wracać do ich ustaw a żałować tego, iż kiedy nie w ich wierze byli”<sup>23</sup>.

W czasach Krzysztofa Radziwiłła przypadki takich katolickich neofitów, którzy (jak Lew Sapieha) dziękowali Bogu, iż im „obłąkanym w młodości” przez naukę w szkołach heretyckich pozwolił wrócić na łono Kościoła rzymskiego<sup>24</sup> — zdarzały się coraz częściej. Nic więc dziwnego, że manifestował on swą ewangelicką prawowierność przywołując na świadków ostatniej woli pismo święte, apostołów, proroków i męczenników — w miejsce Marii, anioła stróża i świętych w testamentach katolickich<sup>25</sup>.

Rzeczą zasadniczej wagi było podkreślanie wiary (mocnej i niezachwianej) jako w y ł a c z n e j podstawy zbawienia: „nie pokładając namniejszej nadzieje w uczynkach moich (które ja nędzny i grzeszny człowiek znam być szatą plugawą przed obliczem Bożym)”<sup>26</sup>.

Przykład stałości wyznaniowej księcia Krzysztofa — który stwierdzał z dumą: „wiarę, jakom — — w krzcie świętym zrazu przyjął, tak przez wszytek mój wiek, nie chwiejąc się ani dla doczesnych rzeczy onej odstępując, dotąd przy niej trwam — — nie wstydzilem się za nią i nie dałem się żadnym przeciwnościom odtrącić”<sup>27</sup> — miał być przestrożą dla jego potomków. Stąd bardzo ostre napomnienia w dyspozycjach dotyczących dzieci, by były chowane: „w bojaźniej i znajomości Bożej mijając wszystkie errory i opinie słowa Bożemu i konfesjej szwajcarskiej i heidelberskiej od zborów koronnych i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] przyjętej, przeciwne”<sup>28</sup>.

<sup>21</sup> Testament J. Wołłowicza 29 marca 1633, AR dz. XI 100, s. 61; por. M. Borkowska, op. cit., s. 11.

<sup>22</sup> Testament J. Radziwiłła 11 czerwca 1620 w Gdańsku, AR dz. XI 40, s. 85; testament B. Radziwiłła 27 października 1668, AR dz. XI 51, s. 1.

<sup>23</sup> Testament J. Hlebowicza wojewody trockiego z 1590, AR dz. XI 38, s. 215.

<sup>24</sup> Testament L. Sapiehy 14 lipca 1632, AR dz. XI 30, s. 61.

<sup>25</sup> Zob. M. Borkowska, op. cit. — testament S. Zenowicza z 1665 r., s. 32; testament K. Połubińskiego z 1707 r., s. 41; testament K. Zabłockiego z 1761 r., s. 47; testament B. Zabłockiej z 1761 r., s. 52; testament W. Nieszujka z 1595 r., s. 87; testament Sz. Budziewicza z 1710 r., s. 106; testament ks. A. Okmińskiego z 1658 r., s. 123; testament J. W. Suzanowskiego z 1652 r., s. 137; testament K. Czyżowej z 1671 r., s. 134; testament T. Ołędzkiej z 1771 r., s. 153; testament W. P. Wołłowicza z 1727 r., s. 193.

<sup>26</sup> Dokument 6, s. 1 — ręką P. Kochlewskiego.

<sup>27</sup> Dokument 9, s. 1 — dwie redakcje: ręką S. Buczyńskiego i P. Kochlewskiego.

<sup>28</sup> Dokument 7, s. 1 — wskazówki dotyczące wychowania B. Radziwiłła, marginalia ręką własną; dokument 9, s. 25 — j.w. o synu i bratanku.

Przestrzeganie norm obyczajowych środowiska ewangelickiego widoczne jest również we wskazówkach Radziwiłła, dotyczących własnego pogrzebu. Idąc w ślady ojca, którego „ceremonie świata tego barzo mierzyły za żywota jeszcze jego”<sup>29</sup> — Krzysztof II Radziwiłł pominął w ogóle to zagadnienie w pierwszym własnoręcznym brulionie ostatniej woli (około 1614 roku); w „Pamięci, które punkta mają być włożone w testament” umieścił je na samym końcu. W testamencie pisanym osobiście w obozie pod Rygą — z natury rzeczy w wersji maksymalnie skróconej — stworzył formułę powtarzającą się we wszystkich późniejszych redakcjach: „ciało moje pogrzebione być ma w nogach ojca dobrodzieja mego, gdziekolwiek on leżeć będzie”<sup>30</sup>, „prędko i bez wszelkiej świeckiej pompy”<sup>31</sup>.

Wydaje się, że postawę Radziwiłła wobec śmierci cechowała nie tyle refleksja osobista o podległości woli Bożej, ile poczucie solidarności ze współwyznawcami. Wskazują na to miejsce i rola, jakie zajęły w jego testamentach legaty na rzecz szkół, szpitali, zborów ewangelickich. Fundacje nabożne zostały wyekspozowane nie tylko przez miejsce zajmowane w tekście (określone zwyczajowo) po dyspozycjach dotyczących duszy i ciała testatora, przed legatami na rzecz rodziny<sup>32</sup>. Dyspozycje ich dotyczące są ponadto bardzo obszerne i szczegółowe<sup>33</sup>, mimo odsyłaczy do osobnych „raptur i ordynacji”<sup>34</sup>. Od analogicznych zapisów katolickich różni je bardzo wyraźna deklaracja Radziwiłła, iż nie pocytuje sobie fundacji za zasługę: „bo wiem, że to wszystko mniej niż nic waży przed majestatem Bożym”<sup>35</sup>. W istocie — funkcja ich była jednak podobna, skoro szpitale miano budować m.in. „aby w nich ubodzy ludzie mieszkając, Pana Boga chwalili a za wszystek dom mój, aby go z miłosierdzia swego Ś[więtego] błogosławić raczyli, onegoż prosili”<sup>36</sup>.

Fundacja szpitali miała być nie tylko dziełem miłosierdzia, lecz i zapobiegać dezintegracji środowiska ewangelickiego. Szczególnie troszczył się testator o utrzymanie godziwego statusu rodzin zmarłych duchownych, „patrzac — jako przeciwnicy chwały Bożej z wielką żałością i zawstydzeniem kościoła prawdziwego biorą stąd do urągania i naśmiewisk przyczynę, gdy żony i dziatki ministrowskie (osobliwie białej płci) ładajako się poniewierają”<sup>37</sup>. Ufundował dla nich w Birzach szpital na 15 (później 12) osób, z pełnym utrzymaniem *sine omni luxu* — skąd i za mąż miały być wydawane<sup>38</sup>. Po swej śmierci wyznaczył ministrom zborowym jednorazowo

<sup>29</sup> Testament K. „Pioruna” Radziwiłła z 1604 r., *Mon. Ref. Pol. et Lith.*, Wilno 1925, z. 1, seria 1, s. 162; por. testament M. „Czarnego” Radziwiłła, którego pogrzeb miał być odprawiony „jako najprędzej”, bez pompy i wzywania dzieci zmarłego — 27 maja 1565, AR dz. XI 59, s. 43.

<sup>30</sup> Dokument 8, s. 1.

<sup>31</sup> Dokument 9, s. 1; dokument 10, s. 1.

<sup>32</sup> Por. M. Borkowska, op. cit., s. 13.

<sup>33</sup> Dokument 1, 3 punkty na 26; dokument 2, s. 2; dokument 3, s. 3—4; dokument 4, s. 1; dokument 5, s. 3—5; dokument 6, s. 3—4; dokument 9, s. 2—6; dokument 10, s. 2—5.

<sup>34</sup> Dokument 4, s. 3; dokument 3, s. 3.

<sup>35</sup> Dokument 9, s. 8.

<sup>36</sup> Dokument 2, s. 2.

<sup>37</sup> Dokument 6, s. 3. W późniejszych redakcjach sprecyzowano, że szpital ma się znajdować w Birzach, a dochód na jego utrzymanie ma być z Dubinek — dlatego starostą dubiskim miał być zawsze ewangelik, zob. dokument 10, s. 4.

<sup>38</sup> Dokument 5, s. 4; dokument 9, s. 4.

hojne legaty<sup>39</sup> oraz 3 tys. złp. na zbory w Wielkim Księstwie i w „miastach JKMc” i 3 tys. na zbor wileński<sup>40</sup>.

Zakładając w swych dobrach szkoły zborowe argumentował Radziwiłł (podobnie jak inni magnaci ewangelicy) „iż te szkoły niepoślednie są *medium ad promovendam gloriam Dei*, w których młodź ćwicząc się, nie tylko chwale Bożej ale i RP ku wielkiemu za laty może być pożytkowi”<sup>41</sup>. Realizacji wielorakich celów religijnych i publicznych miała służyć również rozbudowa alumnatu w Birzjach, Zabłudowie, Kiejdanach i Bielicy, do którego miano przyjmować dzieci ewangelików ale i „insze sieroty, tak szlacheckiego jako i prostego stanu — do jakiej nauki którego *genius* jego pociągnie, bądź do teologii, bądź do inszych nauk, byle kościołowi, ojczyźnie i domowi memu pociecha stąd była”<sup>42</sup>.

Optymistyczne założenia rozbudowy równoległe szkolnictwa podstawowego i alumnatu uległy z wpływem lat ograniczeniom. O ile początkowo bruliony testamentów zawierają kategoryczne stwierdzenie, że „żaden zbor bez bakałarza ewangelickiego, żaden bez szpitala być nie może”<sup>43</sup> — to w redakcji z 1627 roku obowiązek łączenia kaznodziejstwa z nauczaniem dzieci nałożono na duchownych, „a to przykładem polskich ministrów, którzy *amore gloriae Divinae* zwykli tego obojga pilnować”<sup>44</sup>. Zaostrzono także liberalną początkowo zasadę przyznawania stypendiów zagranicznych dla alumnów, ograniczając kierunek studiów do teologii<sup>45</sup>.

Nie wynikało to raczej z osłabienia zainteresowania Krzysztofa Radziwiłła fundacjami szkolnymi, czy ze wzrostu skąpstwa. Oznaczało zaangażowanie się księcia i jego otoczenia (zwłaszcza Piotra Kochlewskiego) w rozwój wyższego szkolnictwa ewangelickiego i kształcenie duchownych — także do pracy misyjnej na terenach, gdzie wyznanie reformowane miało słabe oparcie. Świadectwem tej tendencji są plany budowy szkoły ewangelickiej w Orli na Podlasiu, „z drukarnią taką, któraby *necessitatem* tamtego podlaskiego kresu, pilnością, nauką szkolnych ministrów mogła *subsistere*”<sup>46</sup>.

W rzeczywistości jednak ofensywne plany rozszerzenia „prawdziwej wiary ewangelickiej” były nierealne, a z testamentów księcia Krzysztofa wynika niepokój o losy zborów i wzrost poczucia zagrożenia. Prosząc sukcesorów o szczególną opiekę nad zbozem kiejdańskim, argumentował iż „nieprzyjaciele uciechą a kościół Boży musiałby odnieść zasmucenie, gdyby to miejsce gdzie religia ewangelicka od lat kilkudziesiąt *domicilium*

<sup>39</sup> Dokument 4, s. 3; dokument 10, s. 5 — początkowa darowizna ministrom: „ile każdego w rok dochodzi”, potem 1 tys. złp. do podziału.

<sup>40</sup> Dokument 5, s. 5; dokument 9, s. 7.

<sup>41</sup> Dokument 2, s. 2. Por. testament K. Despota-Zenowicza, kasztelana połockiego i smoleńskiego około 1606 r., „Russkaja Starina”, 1878, t. XXI, s. 130 i J. Despota-Zenowicza z 1582 r., tamże, t. XXII, s. 503—511 oraz testament J. Hlebowicza AR dz. XI 38, s. 215—227. O patriotycznych akcentach w testamentach ewangelickich — zob. O. Hedemanna, op. cit., s. 14—15.

<sup>42</sup> Dokument 5 i 6, s. 2 — uwaga na marginesie ręką własną.

<sup>43</sup> Dokument 9, s. 2.

<sup>44</sup> Dokument 10, s. 2.

<sup>45</sup> Dokument 9 i 10, s. 4 — stypendyści mieli być *obligati* za naukę kościołowi, domowi radziwiłłowskiemu i zborowi (w miejsce ojczyzny).

<sup>46</sup> Dokument 9, s. 6; dokument 10, s. 3 — tu także plany budowy drukarni przy każdej głównej szkole zborowej.



miała i przez mię przeciwko wszelakim impetom i zazdrości ludzkiej zatrzymana tam była, miało się utracić”<sup>47</sup>.

Generalną ocenę sytuacji ewangelicyzmu polskiego sformułowano przy okazji organizacji skarbcza birżańskiego — w którym miano „bibliotekę też moję po różnych miejscach złożoną, przy armacie w Birżach chować, coraz ich przyczyniać, bo mogą takie *tempora literis adversa* (jako się teraz zaniosło) [nastąpić], że jako o szkoły tak i o biblioteki trudno będzie”<sup>48</sup>.

Pamiętać trzeba, że litewskie rody ewangelickie traktowały biblioteki jako „klejnot najprzedniejszy”<sup>49</sup>, a obrona księgozbiorów prywatnych przed rozproszeniem stanowiła przedmiot troski synodów Jednoty<sup>50</sup>.

Jako główny patron wyznania ewangelicko-reformowanego na Litwie wyraził więc Krzysztof Radziwiłł w tym punkcie testamentu nastroje całej wspólnoty, zepchniętej do defensywy ideowej. Nic dziwnego, że w środowisku tym właśnie fundacje nabożne opatrywano zwyczajowo groźbą: „każdego, na tę ostatnią wolę moję następującego, przed on straszny Trybunał Boży na rozprawę powoływam”<sup>51</sup>.

Gwarancję trwałości fundacji zapewnić mieli potomkowie — stąd zdarzały się znamienne zastrzeżenia odsunięcia od części sukcesji odstępców od wiary<sup>52</sup>. Również Krzysztof Radziwiłł przekazywał wyznanie reformowane żonie i dzieciom jako część tradycji rodowej, jej tożsamości i ciągłości — a nie tylko w trosce o ich zbawienie.

Pobożność (przed cnotą i wstydem) była w oczach księcia główną zaletą jego żony, Anny Kiszczanki. Zalecając jej troskę o zbory i szkoły<sup>53</sup>, jako „mąż i głowa onej” odwoływał się zarówno do cechującej księżnę bojaźni Bożej jak i do małżeńskiego afektu: „na znak serdecznej mojej ku niej miłości proszę jej, aby w tym rady, upomnienia choć zmarłego męża swego posłuchała. A w wierze ewangelickiej pobożnie, by też w największych uciskach, przeciwnościach, do śmierci swej statecznie wytrwała”<sup>54</sup>.

Przekonanie o „serdecznym żalu” żony po swym zgonie i jej macierzyńskiej miłości do potomstwa pozwalało Radziwiłłowi początkowo dopuszczać możliwość obrania przez nią drugiego małżonka: „byle człowieka jej i dziatkom w kondycji równego, w postępkach cnotliwego, w sprawach RP szczyrze postępującego, domowi radziwiłłowskiemu przyjaciela dufalego a nade wszystko dobrego i szczyrego ewangelika”<sup>55</sup>. Miłość własna

<sup>47</sup> Dokument 6, s. 3; dokument 5, s. 5 — tu także o obronie kościoła szwabickiego. W obu wersjach testamentu z 1627 r. (dokumenty 9 i 10) sprawy te zostały pominięte, zapewne w związku z polubownym zakończeniem procesu o kościół kiejdański.

<sup>48</sup> Dokument 9, s. 35 — uwaga na dolnym marginesie ręką P. Kochlewskiego.

<sup>49</sup> Testament J. Despota-Zenowicza — loc. cit., s. 503—511; testament K. Despota-Zenowicza — loc. cit., s. 130; O. H e d e m a n n, op. cit., s. 14—15.

<sup>50</sup> Zob. *Akta synodów Jednoty Litewskiej (1611—1625)*, *Mon. Ref. Polon. et Lith.*, seria IV, z. 1, Wilno 1913, s. 67—1622 r., canon 2; s. 83—1623 r.: o wykupieniu biblioteki ś.p. ks. Kosteckiego przez K. Radziwiłła; akta synodów po 1625 r., AR dz. VIII, 1634 r., canon 2: przekazanie przez W. Pakosza biblioteki po rodzicach na zbór; canon 3: analogiczne postanowienie A. Welsiusa; canon 21: inwentaryzacja biblioteki ś.p. S. Rysińskiego przy zborze szydłowskim.

<sup>51</sup> Dokument 9, s. 2.

<sup>52</sup> Zob. testament J. Hlebowicza, loc. cit., s. 218.

<sup>53</sup> Dokument 3, s. 8.

<sup>54</sup> Dokument 6, s. 3.

<sup>55</sup> Dokument 2, s. 4—5; dokument 3, s. 8.

i przekonanie o swej doskonałości sugerowały mu, że jest to projekt mało realny — bowiem wątpił, „będzieli mogła na takiego trafić męża, jakiego (bez chluby mówię) ze mnie miała”<sup>56</sup>.

Ochłodzenie stosunków z żoną (trzymaną przez despotycznego księcia w całkowitym niemal odosobnieniu<sup>57</sup>) znalazło jednak z czasem wyraz także w testamentach, we wzroście zastrzeżeń co do powtórnego zamążpójścia Anny, motywowanych oficjalnie troską o nią i potomstwo: „boby nie słuszna, żeby mnie succedować miał, który by mi *impar* był, a jeszcze obcej religiej i nieprzyjazny domowi i dziatkom moim”<sup>58</sup>. Choć i w ostatniej znanej redakcji testamentu z 1627 roku występuje księżna jako główna opiekunka potomstwa — zagrożono jej odebraniem opieki w razie „odmiany stanu wdowiego” lub wiary<sup>59</sup>.

Z upływem lat rozrastały się natomiast objętościowo w aktach ostatniej woli Krzysztofa Radziwiłła „dyspozycje dzieciom”<sup>60</sup> — przybierając ostatecznie kształt jego testamentu ideowego, zawierającego najbardziej osobiste, odrębne uwagi na tematy prywatne i publiczne.

Generalnie — przesłanie ideowe magnata litewskiego do sukcesorów daje się streścić w zasadzie służby Bogu, kościołowi, ojczyźnie i honorowi domu — w tej właśnie kolejności. Wszystkie te elementy powtarzają się od pierwszego odrębnego brulionu z 1619 roku do obu wersji testamentu z roku 1627<sup>61</sup>.

Błogosławiąc swe potomstwo prosił Radziwiłł Boga, „aby on im był — — siroctwa ich opiekunem, młodości wodzem i rządcą”<sup>62</sup> — a snując plany przyszłych losów i edukacji syna, opatrzył je (wątpliwym z punktu widzenia doktryny kalwińskiej) zastrzeżeniem: „cokolwiek się tu pisze, pisze się w nadzieję samego miłosierdzia Bożego”<sup>63</sup>. Zapewniał dzieci, „żeć was nigdy Bóg nie opuści, będzieli się go bali a w drogach jego chodzili”<sup>64</sup>. Przestrzegał przed dumą z doczesnego powodzenia: „uważajcie, czym z urodzenia jesteście, jakie przy tym i urodzenia każdemu z was dał Pan Bóg przymioty, które iż *quantum ex inde bonam spem meretur*, tedy nie przypisując tego swym albo rodziców swych zasługom, samej łasce Bożej to przyznawajcie”<sup>65</sup>.

Nagromadzenie takich nabożnych formuł skłania do traktowania ich jako elementów konwencji, obowiązującej w tej epoce w rodzicielskich instrukcjach dzieciom. Podobnie konwencjonalnie brzmi formuła o obowiązkach wobec ojczyzny, „jako tej, której po Bogu pierwsza *debetur pietas*”<sup>66</sup>. Głębsza analiza tych wskazówek pozwala jednak dostrzec oryginalną myśl testatora — zarówno w zakresie istotnej hierarchii obowiązków przekazywanych potomnym, jak i w treści używanych pojęć.

<sup>56</sup> Dokument 3, s. 10.

<sup>57</sup> Zob. „Informacja Brzozowskiemu”, AR dz. XI 31, s. 257—260.

<sup>58</sup> Dokument 5, s. 2; dokument 6, s. 4.

<sup>59</sup> Dokument 9, s. 16; dokument 7, s. 5 — marginalia ręką własną, skreślone.

<sup>60</sup> Dokument 5, s. 6—17; dokument 6, s. 6—12; dokument 7, s. 1—10; dokument 9, s. 14—24.

<sup>61</sup> Dokument 5, s. 6; dokument 6, s. 6—7; dokument 9, s. 14.

<sup>62</sup> Dokument 9, s. 14.

<sup>63</sup> Dokument 7, s. 3.

<sup>64</sup> Dokument 9, s. 14.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Dokument 5, s. 14; dokument 6, s. 7; dokument 9, s. 16.

Hierarchię wartości — w najbardziej lapidarnej formie — zawiera „Adhortatia dzieciom” z 1619 roku, nakazująca im: „aby się Pana Boga bali, aby wiary nie odstępowali, ani strachom ani nadziejom uwodzić się nie dając; toż o usługowaniu Ojczyźnie (w czym niech jako z inszych przodków tak ze mnie przykład biorą); aby krew, dom i naród swój miłowali, stryja osobliwie i stryjenkę; aby szanowali przyjaciół i sług starych, ich aby się trzymali, do rad, do posług onych wszelakich zażywali, *expertus* napominam. Aby wiedli wiek swój przystojnie z chwałą Bożą, z dobrą sławą swoją i domu swego prowadzili”<sup>67</sup>.

W „napominaniu” tym kilkakrotnie powtarza się zalecenie miłości dla krwi i „narodu” (tj. rodu) radziwiłłowskiego, niezależnie od podziałów wyznaniowych, „bo stąd i ozdoba, i pochwała, i powaga i wzajemna miłość wam urosnie”<sup>68</sup>.

To właśnie były wartości najwyższej przez księcia Krzysztofa cenione — w istocie ponad służbę ojczyźnie, rozumianej zresztą w testamentach zarówno jego, jak jego ojca zarówno jako *patria*, jak ziemia dziedziczona po przodkach<sup>69</sup>.

Wniosek o przewadze w mentalności Radziwiłła elementów samowiedzy i dumy rodowej (nawet nad zasadami etyki ewangelickiej) potwierdza analiza wskazówek dotyczących edukacji i zabezpieczenia materialnego jego potomstwa. Zwłaszcza od momentu przejęcia opieki nad dziećmi zmarłego w 1620 roku brata Janusza kasztelana wileńskiego, podkreślał Krzysztof swoje prawa jako głównego opiekuna młodego pokolenia Radziwiłłów birzańskich, stwierdzając w testamencie z 1622 roku: „com tu kolwiek o potomstwie mym położył, to potomstwa brata mego *consultissimus* ma być, rozumiem”<sup>70</sup>.

Snując plany przyszłej potęgi rodu w oparciu o konsolidację majątności dziedziczonych przez syna i synowca — radził im „aby *ad instar* zwyczajau w inszych wielkich domach zachowałego ordynację (która i między nami trzema Radziwiłłami była uczyniona) między sobą spisali”<sup>71</sup>.

Interesom rodu miały również służyć małżeństwa zawierane w tym pokoleniu Radziwiłłów (mężczyzn i kobiet na równi): „możeli być do obcych krajów za jakąż zacną osobę — choć tu byle za rodowitego czelaka a koniecznie ewangelika, ale w RP *bene meritum* abo *bene mereri potentem*, a z którego by dom mój i pomoc i uciechę mieć mógł”<sup>72</sup>.

Z upływem lat rzeczywiste wpływy polityczne zaczęły przeważać nad majątkiem w katalogu zalet przyszłego zięcia — w 1622 roku dopuszczał hetman kandydaturę nawet „człowieka jakiego zacnego, choćby też wzglę-

<sup>67</sup> Dokument 5, s. 6; dokument 6, s. 6. Ponadto mieli potomkowie być patronami „uczciwym zborowym ministrom słowa Bożego” — dokument 9, s. 16.

<sup>68</sup> Dokument 6, s. 7; dokument 5, s. 17. W dokumencie 9, s. 16 mowa o posłuszeństwie Janusza i Bogusława „pp. Radziwiłłom stryjcom swym” (z linii ołyckiej i nieświeskiej) jako pierwszym po rodzicach opiekunom.

<sup>69</sup> Testament K. „Pioruna” Radziwiłła, loc. cit., s. 162 — prośba o pochówek „w ojczyźnie mojej Birzach”; dokument 6, s. 12 — o należnych względach Janusza dla siostry, która „nie jednaki z tobą z ojczyznej udział bierze”; podobnie — dokument 7, s. 7.

<sup>70</sup> Dokument 7, s. 6.

<sup>71</sup> Dokument 7, s. 10; dokument 10, s. 34. Chodzi o porozumienie majątkowe między Januszem i Krzysztofem a Jerzym kasztelanem trockim Radziwiłłami — zob. testament Jerzego z 11 lutego 1613, AR dz. XI 24, s. 16; list dobrowolny i zapis dla Krzysztofa i Janusza z 25 lipca 1612 roku — tamże.

<sup>72</sup> Dokument 5, s. 9 i 17 — o małżeństwach Janusza i Katarzyny; dokument 7, s. 5 — toż samo o małżeństwach dzieci brata.

dem dostatków chudym pachółkiem był, byle z domu niepodłego a RPtej zasłużonego szedł, a domowi memu *decori et solatio* być mógł”<sup>73</sup>. Świadczy to zarówno o pewnej otwartości umysłu, jak o poczuciu wzrostu wartości własnej pozycji, umożliwiającym wzniesienie się ponad względy czysto materialne.

W zamyśle autora testamentów widać kształtowanie się układu zwartej i solidarnej faksji radziwiłłowskiej. Poza dziećmi swymi i brata — zaliczał hetman do jej głównych reprezentantów siostrzeńców: Władysława Dorostajskiego oraz Krzysztofa i Piotra Gorayskich, nad którymi sprawował opiekę: „bo mam nadzieję, że jako dobrego szczepu owoce, zacnych przodków swoich nie wydadzą — — zgodą, miłością, zobopólnym usługowaniem związek zatrzymywać między sobą będą”<sup>74</sup>.

Niezbędnym elementem stabilizującym układ polityczny byli także „słudzy starzy” i przyjaciele, wymienieni w „Adhortatii dzieciom” zaraz po najbliższych krewnych. Zważywszy, że jeszcze w momencie pisania ostatniej znanej wersji swego testamentu w 1627 roku Krzysztof Radziwiłł nie miał możliwości zrealizowania w pełni swych ambicji w życiu publicznym i koncentrował się na konsolidacji układu klientalnego — można przypuszczać, że właśnie umiejętność tworzenia stronnictwa opartego na osobistym autorytecie chciał przekazać następcom.

Dyspozycje dotyczące sług i przyjaciół zajmują w aktach jego ostatniej woli miejsce równorzędne objętościowo i treściowo do wskazówek dzieciom<sup>75</sup> i daleko wykraczają poza zwyczajowe legaty, spotykane w magnackich testamentach. Rola zaufanych sług wzrosła zwłaszcza po śmierci Janusza Radziwiłła, przewidywanego początkowo przez Krzysztofa na głównego opiekuna dzieci. Konieczność przekazania praw opiekuńczych dalszym przyjaciołom — współwyznawcom (przy formalnym współudziale krewnych katolików<sup>76</sup>) musiała wywołać obawy hetmana o losy nieletniego potomstwa. Stąd szczegółowe opisanie w jego testamentach wzorowego zarządu dóbr, imienne wyznaczenie oficjalistów a przede wszystkim zalecenie synowi „do obecnego przy nim mieszkania i młodością jego kierowania” ludzi zaufanych, „których sam cnoty, wiary, zyczliwości, umiejętności częstom doznawał”<sup>77</sup>.

Oni właśnie — stojąc znacznie niżej w hierarchii społecznej — mieli w istocie zastępować formalnych egzekutorów testamentu, których rolę ograniczono do udzielania rady, pomocy i obrony „niższym kolegom swoim” a domownikom Radziwiłła, w zarządzie dóbr, według specjalnej „informacji *de re administranda*”<sup>78</sup>.

Powodzenie funkcjonowania takiego układu zależało w dużej mierze od rozsądku i zręczności młodego Radziwiłła. Ojciec starał się przekazać mu wizerunek wzorowego patrona, oparty na własnym doświadczeniu — zalecając: „w młodszym i dojrzałszym wieku swoim nie osadzaj się gromadną czeladzią, bo to koszt w naszych krajach niepotrzebny, a też nie

<sup>73</sup> Dokument 7, s. 5.

<sup>74</sup> Dokument 10, s. 33—34.

<sup>75</sup> Dokument 5, s. 12—16; dokument 7, s. 6—11; dokument 9, s. 13—27.

<sup>76</sup> Dokument 10, s. 12. Opiekunami ustanowiono: Rafała Leszczyńskiego, wojewodę bełskiego, Fabiana Czemę kasztelana chełmińskiego, Aleksandra Pruńskiego jako „brata bliskiego” — z pomocą Radziwiłłów, braci stryjecznych (Albrychta Stanisława, Aleksandra Ludwika, Albrychta Władysława i Zygmunta Karola), szwagrow Kisków i biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza — tamże, s. 29.

<sup>77</sup> Dokument 6, s. 13.

<sup>78</sup> Dokument 9, s. 14; dokument 10, s. 23.

liczba ale godność czeladzi czyni panu ozdobę i dogodę. Zawždy się starych sług trzymaj, rady ich zażywaj i do potrzeb swych obracaj”<sup>79</sup>.

Sługi natomiast prosił, by pamiętali „jakiego ze mnie pana mieli i jakich po mnie chęci doznawali”<sup>80</sup>, odpłacając za nie dobrą służbą następnemu pokoleniu Radziwiłłów. Zaufanych sekretarzy, współpracujących z nim wiele lat i współredagujących akty ostatniej woli, zjednywał hojnymi legatami pieniężnymi i dożywotnimi urzędami<sup>81</sup>.

Istotnie — był chyba Krzysztof Radziwiłł dla swych sług dobrym panem i jego prośby, by nad jego ciałem w czasie pogrzebu nie czynili „nieprzyzwoitych hałasów” (domagając się zaległych zasług) były chyba zbyt liczne<sup>82</sup>. Cechą charakterystyczną stworzonego przez niego w testamentach obrazu idealnego układu klientalnego wydaje się tradycjonalizm, przekonanie o trwałości hierarchicznego układu społecznego i jego doskonałości oraz możliwości funkcjonowania w następnym pokoleniu w niezmiennym kształcie — w oparciu o dziedziczne związki rodzinne i doświadczenie. Wszystko to wpłynęło niewątpliwie na zasady przewidywanej przezeń edukacji syna Janusza, którego chciał urobić przede wszystkim na swego kontynuatora w roli przywódcy faksji społecznej, politycznej i wyznaniowej.

Uwagi księcia Krzysztofa dotyczące zasad kształcenia syna, zawarte w brulionach testamentów, wykraczają poza schemat edukacyjny w „Informacji” dla preceptorów Janusza w szkole zborowej<sup>83</sup> oraz w ocenzonej przez sekretarzy kopiach ostatniej woli. Można na ich podstawie zrekonstruować nie tylko obraz „magnata idealnego”, stanowiący zapewne projekcję niezrealizowanych w młodości marzeń hetmana litewskiego, lecz także skonfrontować go z wnioskami z doświadczenia praktycznego do których się ciągle odwoływał.

Obraz idealny oparty jest na zasadzie elitaryzmu i przekonania o wyjątkowym stanowisku społecznym spadkobiercy rodu radziwiłłowskiego. Za granicą więc „*curs* nauk swoich ma sam [Janusz] odprawować. Bo te *sodalitates* u młodych ludzi są wędką do próżnowania i przyczyną bywają różnych emulacyj, które acz się czasem zejną *ad excitanda virtutis incrementa*, wszakże *plerumque* w korzeń wyrosszy niechęci i nieprzyjaźni z niej w długi wiek zapuszczają”<sup>84</sup>.

Niechęć do poddawania syna normalnemu trybowi publicznych studiów akademickich nie dotyczyła, naturalnie, znajomości z ludźmi „odpowied-

<sup>79</sup> Dokument 6, s. 12 i nn. Pośród wymienionych tu najbardziej zaufanych sług — Salomon Rysiński i Mikołaj Pióro zostali odziedziczeni przez K. Radziwiłła po ojcu. Por. dokument 9, s. 23 — na miejsce zmarłego Rysińskiego wprowadzono Daniela Naborowskiego, dawnego sługę brata; również Mikołaj Abramowicz wojewodzie smoleński pochodził z rodziny zdawna zaprzyjaźnionej z domem radziwiłłowskim.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Dokument 9, s. 27; dokument 10, s. 34. Ogromny zapis 5 tys. gotówką i dożywocie na Nielubiszkach opatrzył P. Kochlewski własnoręczną dopiską na marginesie: „a tu mi!”; S. Buczyński miał dożywotnio pozostać starostą słuckim.

<sup>82</sup> Dokument 6, s. 15. Por. testament L. Sapiehy, loc. cit., s. 73: prośba o nie „aresztowanie” jego grzesznego ciała i „nie czynienie dziwów” z trupem przez sługi.

<sup>83</sup> Zob. W. Sokołowski, *Instrukcja pedagogiczna dla Janusza Radziwiłła do szkoły zborowej w Wilnie. Kartka z dziejów wychowania młodzieży szlacheckiej na Litwie w XVII wieku*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty* t. XXXIV, 1989, s. 261—273.

<sup>84</sup> Dokument 5, s. 10—11. Por. list K. II Radziwiłła do ojca 20 października 1601 z Lipska, pełen zgorszenia z powodu wybryków swawolnych studentów miejscowego uniwersytetu, AR dz. IV, teka 22, kop. 297.

nimi” — zgodnie z tradycją rodzinną bowiem właśnie przyjaciele z młodości stawali się najwierniejszymi sojusznikami politycznymi i klientami Radziwiłłów birżańskich na całe życie<sup>85</sup>. Najbliższe otoczenie młodego magnata ewangelika musiało jednak sprostać surowym kryteriom selekcji obyczajowej. Przebywając od 10 roku życia za granicą, „w miejscach, gdzieby naprzód religia prawdziwa ewangelicka, potym obyczaje dobre i nauki wyzwolone kwitnęły”<sup>86</sup> — miał Janusz stykać się wyłącznie „z ludźmi bogobojnymi, uczonymi, rycerskimi, politykami dobrymi ale nie figlarzami (impostorami) bo ci się teraz *iminento* za polityki poczytują”<sup>87</sup>. Natomiast „z pijanicami, z kostyrami, z lekkimi i nierównymi ludźmi towarzystwa nie powiedzie. Wszakże ku każdemu, by naliźszej [!] kondycji człowiekowi ludzko i skromnie tak w mowie jako i w postępkach stawić się będzie”<sup>88</sup>.

Poddany tak surowej dyscyplinie i pozostawiony aż do 17 roku życia *sub ferula* — mógł młody Radziwiłł uciec od „melancholiej, do której poniekąd zda się być skłonny”<sup>89</sup> do „przystojnego igrania i zabawy wesołej” — zapewne w postaci tańca i jazdy konnej oraz szermierki. Wchodziły one do kanonu wykształcenia młodego możnowładcy na równi z językami cudzoziemskimi, geometrią (w zakresie potrzebnym do „spraw wojennych”) oraz naukami wyzwolonymi<sup>90</sup>. Znamienne są zastrzeżenia przed przeciążaniem naukami — „bo te *scholastica* ludziom rodowitym mało są użyteczne” oraz przed zbytnią dyscypliną — „bo stąd *generositates animi* tępieje, co do lat przyszedzsy *experientia docet*, jako wielom i najuczcińszym ludzi siła to *in publicis actibusque* i gdzie się jeno człowiekiem trzeba pokazać, szkodzi”<sup>91</sup>.

Aż do 17 roku życia miał więc Janusz pędzić żywot odosobniony i... nudny. Pierwszy kontakt z szerszym światem miał zyskać dopiero między 17 a 21 rokiem życia (nie wyłamując się jednak spod opieki!): „albo na wojnie jakiej, lubo w oczyźnie lubo w obcym którym państwie, bądźnie okazyja, byle sprawiedliwej (a nie przeciwko ewangelikom podniesionej) — abo na dworze monarchy którego, gdzieby cnota, szczyrość i zabawy przystojne, z którychby na potym *experientia* w rzeczach poważnych a potrzebnych rosła, kwitnęły”<sup>92</sup>. Edukację europejską młodego magnata miała zakończyć trzyletnia peregrynacja — z wyłączeniem Hiszpanii i Włoch, których obyczajów miał się wystrzegać „jako zarazy”<sup>93</sup>. Dopiero w 24 roku życia miał pomyśleć o ożenku — lecz i to za radą opiekunów<sup>94</sup>.

Podsumowując ten „kurs nauk” stwierdzić trzeba faktyczne ubezwłasnowolnienie poddanego mu młodego człowieka — formalnie usta-

<sup>85</sup> W poprzednim pokoleniu do takich przyjaciół należał Jan Hlebowicz — zob. jego testament, loc. cit., s. 221, o „towarzystwie wiedzionym od młodości” z K. „Piorunem” Radziwiłłem. K. II Radziwiłł zawarł w czasie swej podróży edukacyjnej przyjaźń m.in. z Filipem Juliuszem, ks. pomorskim i Fryderykiem ks. kurlandzkim — zob. jego listy do ojca z lat 1601—1602, AR akta niezinventaryzowane.

<sup>86</sup> Dokument 5, s. 14.

<sup>87</sup> Tamże.

<sup>88</sup> Dokument 6, s. 10.

<sup>89</sup> Zob. W. Sokołowski, op. cit., s. 267.

<sup>90</sup> Dokument 5, s. 14; dokument 9, s. 3 i 15.

<sup>91</sup> Dokument 9, s. 15.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Dokument 5, s. 16. Zastrzeżenie tradycyjne u Radziwiłłów birżańskich — por. testament K. „Pioruna” Radziwiłła, loc. cit., s. 168 i testament Janusza kasztelana wileńskiego — loc. cit., s. 89.

<sup>94</sup> Dokument 5, s. 17.

nowionego przecież opiekunem prawnym rodzeństwa! — który nawet po intromisji do dziedziczonych dóbr nie mógłby „liczby” z opiekunami i administratorami czynić<sup>95</sup>. Uciążliwej dyscyplinie obyczajowej towarzyszyłby zatem brak samodzielności finansowej — szczególnie uciążliwy za granicą, gdzie Janusz miał spędzić 14 lat życia...

Krzysztof Radziwiłł nie podał motywów takiego rozporządzenia losami syna — do którego, skądinąd, był chyba szczerze przywiązany. Jedyne ślad uzasadnienia stanowi uwaga: „nie życzę, aby młodość swoją albo domowemi trudnościami upłatać, albo dla niedoszedłego rozumu *in aliquem scopulum* narazić miał”<sup>96</sup>.

Wnioskując z tego, owe kłopoty miały by Janusza spotkać w ojczyźnie — od której tak starannie starał się go ojciec odseparować. Przypuszczenie to potwierdza, wtrącona mimochodem, uwaga że „jeśli by na zdrowie, bądź na sumienie, bądź na majątność dziełek naszych chciał kto następować” — należy je wywieźć pod opiekę kurfirsta brandenburskiego lub Filipa Juliusza ks. pomorskiego<sup>97</sup>.

Powstaje jednak pytanie: jak pogodzić ten kosmopolityczny model wychowania z obowiązkiem służenia ojczyźnie — wymienianym wszak jako drugi po służbie Bogu? W jaki sposób chciał hetman litewski przygotować syna do pełnienia obowiązków publicznych w Rzeczypospolitej?

W zakresie kształcenia teoretycznego — jedyny ślad dostrzegania tego problemu, to nauka „praw i swobód ojczystych” oraz historii<sup>98</sup>. Szerzej został on potraktowany w zasadach edukacji Bogusława Radziwiłła i zaleceniu, „aby go zaraz w dziecinnych leciach w języku i obyczajach ojczystych ćwiczone. Bo ktoby mu tego bronił, albo się na dalsze lata spuszczał, byłby mu bardzo niepraw i zawiódlby tę, którą o nim ma ojczyzna ekspektacyje”<sup>99</sup>.

Właściwe spełnienie obowiązków publicznych związanych z pozycją społeczną, wynikać jednak miało z kształcenia charakteru — a nie z teorii.

Opierając się na własnym doświadczeniu i przykładzie, chciał hetman przekazać potomstwu cnoty zgodne z „honorem domu” i stosowne dla wyznawców religii ewangelickiej. Stąd zalecenie: „aby szczyrość i prawdę miłowali” — uzasadnione przez innego testatora twierdzeniem, że „praktyki ciche” są cechą człowieka obłudnego, uczciwemu zaś nie przystoją<sup>100</sup>. Towarzyszyły mu przestrogi przed stosowaniem pochlebstwa w życiu prywatnym i publicznym<sup>101</sup>.

Cnoty te łatwiej było praktykować w życiu osobistym — trudniej w politycznej służbie ojczyźnie. Dylemat ten wyjaśniał Radziwiłł potomstwu przez swoistą interpretację historii rodu: „Rządźcie się w tej mierze przykładem jako inszych przodków swych, tak i moim rodzica waszego, że — nad łaskę i nad niechęć ludzką zawždyśmy dobro ojczyznej przedkładali i na usługowaniu jej jeden po drugim następowali”<sup>102</sup>.

<sup>95</sup> Dokument 9, s. 3.

<sup>96</sup> Dokument 10, s. 24.

<sup>97</sup> Dokument 7, s. 15.

<sup>98</sup> Dokument 5, s. 11.

<sup>99</sup> Dokument 7, s. 1—2.

<sup>100</sup> Dokument 5, s. 6 — por. testament J. Hlebowicza, loc. cit., s. 220.

<sup>101</sup> Dokument 5, s. 6 — por. testament L. Sapiehy, loc. cit., s. 63: przestroga dla potomstwa przed pochlebstwami, „bo wszelakie pochlebstwo jest pierwszą i największą zarazą młodym ludziom”.

<sup>102</sup> Dokument 6, s. 7.

Ten „rzymski” wizerunek bezinteresownego patriotyzmu — w sporządzonym równolegle brulionie testamentu z 1619 roku przedstawiony został nieco szczerzej, zwłaszcza w stosunku do króla. Hetman zalecał potomkom (zgodnie z tradycyjnym schematem): „Panu też którykolwiek będzie aby wiernie i życzliwie jeśli to w dziek pójdzie służyli, jeśli by też inaczej widzieli, aby przed swemi wroty słońca czekali, a Panu jednak powinność swoją, nic mu szkodliwego nie życząc, oddawali tako jednak, aby dla doczesnej łaski pańskiej chwały Bożej, wolności ojczystej, honoru domu swego nie porzucali”<sup>103</sup>.

Następujący po tym fragment, w którym Radziwiłł skarżył się, że za wierań służbę „wielką mi się płaciło niewdzięcznością”, opuszczono w kopii — zapewne jako mało dydaktyczny... Dowiadujemy się z niej natomiast, czytając zalecenie synowi udziału w wojnie sprawiedliwej, jakie „dyzgusty” cierpiał hetman w tym czasie: „a tu niech pomni na tę moją przestrożę, aby się pod nieżyczliwym regimentarzem służby strzegł wojennej, choćby się do sławy i przysługi zdała być łączna okazyja. Bo takowe nadzieje za niechęcią starszego regimentarza [tu: Jana Karola Chodkiewicza] szwankować — — zwykły”<sup>104</sup>.

Kolejne wersje testamentów księcia Krzysztofa stały się w istocie substytutem jego pamiętnika i dokumentem narastającego konfliktu z królem. Rosnące od 1619 roku poczucie krzywdy wyraził hetman — już bez osłonek — w 1627 roku. W brulionie, po sakramentalnych zaleceniach potomkom służby królowi, czytamy rozwiniętą wersję „odwiecznego upośledzenia” domu radziwiłłowskiego: „żeśmy *cum praeiudicio* do dobra pospolitego nie podchwytywali sobie łaski Pańskiej, aleśmy — — miasto łaski i nagrody zawždy suspicyje, obmowiska, repulsy — — w odpłatę odnosili”<sup>105</sup>.

Z tegoż brulionu dowiadujemy się, jak hetman litewski rozumiał pojęcie „honoru domu swego” i jego obrony — radząc dzieciom: „w nieprzyjaźń z nikim płocho i lekkomyślnie nie zachodźcie. Lecz gdy kto przyczynę da, radzę iż lepiej póki ciepła krzywda niecierpliwości dać się unieść, niż wszystko *consulte* czyniąc, *contemptory* na siebie znęcać”<sup>106</sup>.

Choleryczny temperament magnata znalazł wreszcie szczerzy wyraz w przekreśleniu fragmentu brulionu z zaleceniem potomstwu królowi i napisaniu na marginesie własnoręcznie: „dolożyć, że do opieki nic nie należy”<sup>107</sup>. Nic dziwnego, że przy takim stosunku do monarchy nie uważał jego dworu za godne miejsce dla edukacji publicznej swego syna i kazał mu szukać służby u obcych władców — choć on sam był obligowany ongiś przez Krzysztofa „Pioruna” do dworskiej służby zarówno Zygmunutowi III, jak królewiczowi Władysławowi<sup>108</sup>.

W drugiej wersji testamentu z 1627 roku cały cytowany ustęp poddano zasadniczym zmianom. Oddając uroczyście potomstwo pod protekcję królewską — bowiem: „*sine defensione et protectione supremi magistratus* rzeczy, by najsłuszniejsze, prejudycyje i krzywdy cierpieć zwykły”<sup>109</sup> —

<sup>103</sup> Dokument 5, s. 8; dokument 9, s. 18.

<sup>104</sup> Dokument 6, s. 11.

<sup>105</sup> Dokument 9, s. 16.

<sup>106</sup> Dokument 9, s. 19.

<sup>107</sup> Tamże, s. 20.

<sup>108</sup> Testament K. „Pioruna” Radziwiłła, loc. cit., s. 169.

<sup>109</sup> Dokument 10, s. 14—15.



składał Krzysztof Radziwiłł oświadczenie: „żem jest czyst od wszystkich przeciwko panowaniu JKMcI machinacyjej, które *dolossimi calumniatores* podawają mnie w ohydę i suspicyje do Króla JMci — — Potym proszę, aby JKMc — — na dobrą stronę obracać to raczył, jeśli kiedy *in publico* mówił i czynił co nie *ex arbitro* JKMcI. Gdyż Bóg mi świadek, że nie pochodziło to *odio persona Regiae*”<sup>110</sup>.

Nasuwa się tu znamienna analogia z testamentem brata hetmana, rokoszanina Janusza. On także, przyznając iż „o moich sprawach w RPtej i z królem Jego Mością Panem moim miłościwym postępках, nie zejdzie się i nie zda mi się szyroce przypominać” — deklarował równocześnie: „we wszystkich publicznych sprawach postępowalem jako — — miłość ojczyzny i praw i swobód jej, ona *suprema lex* — — dyktowała, Króla Jego Mości ochraniałem zawždy i ochraniać chciałem jako pomazańca Bożego”<sup>111</sup>.

Jak widać — poglądy obu Radziwiłłów na istotę władzy i majestatu królewskiego różniły się zasadniczo od postawy takich zdeklarowanych regalistów, jak np. starosta żmudzki Jarosz Wołłowicz, który w swym testamentie uniżenie prosił „króla Pana mego, aby raczył to nieudolności mojej przyczytać, jeśli mu się w usłudzeniu nie wygodziło”<sup>112</sup>.

Sprawdzając swe obowiązki w stosunku do władcy do osobistej wierności lennika wobec suwerena — mógł jednak Krzysztof Radziwiłł patrzeć w przyszłość bardziej optymistycznie, niż jego zmarły brat, dzięki swym prywatnym kontaktom z następcą tronu. Prosił tedy, by „osobliwie królewic Jego Mość Władysław częścią tej łaski, którą mi przyrzekał, potomstwu memu i brata mego dochować raczył”<sup>113</sup>. W świetle kariery hetmana litewskiego w pierwszym okresie rządów króla Władysława — optymizm tej konkluzji ostatniej znanej wersji jego testamentów wydaje się uzasadniony.

Oceniając generalnie przekazy testamentowe Krzysztofa II Radziwiłła jako źródło do poznania jego mentalności — trudno przecenić bogactwo zawartych w nich informacji. Moment spisania aktów ostatniej woli był, najwyraźniej, dla magnata litewskiego nie tylko okazją do pojednania się z Bogiem i ludźmi. Dostarczał mu także pretekstu do przelewania na papier tych wszystkich refleksji politycznych i uraz osobistych, które możni panowie w innych krajach europejskich zawierali w pamiętnikach — często wydawanych drukiem...

Podkreślić także należy wiarygodność tego źródła — nie tylko ze względu na zachowanie się brulionów i raptur obok „ocenzurowanych” kopii oficjalnych, lecz i dzięki szczerości wypowiedzi autora. Z tego punktu widzenia postać hetmana litewskiego przedstawia się nie gorzej, niż sylwetka jego sławnego krewniaka Albrychta Stanisława — który na łożu śmierci wyznawał: „żem był człowiekiem niedołężnym, w pasyjach moich bardzo popędliwym, pomsty pragnącym — — więcej niżeli ludzie rozumieli pokątnym grzesznikiem zgorszenie czyniącym”<sup>114</sup>.

Bardziej wieloznaczna musi być ocena aktów ostatniej woli księcia Krzysztofa z punktu widzenia ich skuteczności i realizacji głównych postanowień.

<sup>110</sup> Tamże, s. 14 i 16.

<sup>111</sup> Testament J. Radziwiłła, loc. cit., s. 85.

<sup>112</sup> Testament J. Wołłowicza, loc. cit., s. 62.

<sup>113</sup> Dokument 10, s. 16.

<sup>114</sup> Testament A. S. Radziwiłła 8 marca 1655, AR dz. XI 71, s. 23.

Całkowitym niepowodzeniem zakończyły się, przede wszystkim, jego plany związane z synem Januszem. Szczegółowy program wychowania w surowej dyscyplinie — sprowadził się w praktyce do wysłania go za granicę w 1628 roku, jako 16 letniego młodzieńca. A (jak słusznie zauważył jego ojciec): „owe w lat 16, 17, 18 posyłki mym zdaniem osobom który się wysyłają więcej szkody niż pożytku, tym zaś którzy je posyłają, smętku niż pociechy przynoszą”<sup>115</sup>.

Konflikty Janusza Radziwiłła z ojcem (związane m.in. z jego małżeństwem z katoliczką Katarzyną Potocką) wskazują, że hetman nie doczekał się w synu wymarzonego powiernika. Wbrew zaleceniom testamentowym nie było również miłości między Januszem a jego siostrą Katarzyną — w przeciwieństwie do brata gorliwą ewangeliczką<sup>116</sup>.

Spadkobiercą ideowego Krzysztofa Radziwiłła można by widzieć raczej w jego synowcu Bogusławie, którego testament w zakresie „polityki rodowej” (przewidującej m.in. dziedziczenie całości dóbr przez katolicką linię Radziwiłłów w razie śmierci córki — dla „honoru domu”), edukacji Ludwika Karoliny wyłącznie za granicą oraz „obserwacji politycznych i ekonomicznych” — cechują liczne analogie do poglądów stryja, jeśli nie świadome zapożyczenia<sup>117</sup>.

Najważniejszy punkt testamentów Krzysztofa Radziwiłła, dotyczący losów jego „grzesznego ciała”, również nie został wypełniony.

W czasie wspaniałego pogrzebu wyprawionego 21 stycznia 1641 roku w Świsłoczy — nadworny kaznodzieja hetmana ksiądz Ostrowski przedstawił wizerunek swego patrona, stanowiący wręcz karykaturę jego osobowości, pytając: „któż go — — widział hardym? Komu się ten Pan nie skłonił? Kogo sobie czapką i układnością swoją nie dewinkował? — — Kogo z chudszych znieważył? Kto w nim jaką iskierkę ambicji wyszpiegował?” Nawet ten apologeta nie uniknął jednak wspomnienia o „niełasce pańskiej” dla zmarłego oraz „różnych kalumniach, różnych ludzi niechęciach”. Konkluzji kazania trudno jednak odmówić pewnej dozy słuszności: „Pokiśmy mieli między sobą Radziwiłła, byli ci, co nieżyczliwym okiem w sprawy jego wglądali, teraz gdy odszedł od nas — — przyjdzie ten czas, że — — radziby go rozbudzili, radziby go na sejmikach, trybunałach, sejmach znowu mieli”<sup>118</sup>.

Istotnie — trudno chyba nie przyznać, że wśród polityków Rzeczypospolitej czasów Zygmunta III był Krzysztof II Radziwiłł postacią nieprzeciętną. Wypada żałować, że jego rzeczywiste poglądy religijne i polityczne możemy poznawać jedynie na podstawie korespondencji i raptur testamentowych — choć trudno się dziwić, skoro memuary Albrychta Stanisława Radziwiłła, przeznaczone przezeń do druku już w 20 lat po śmierci<sup>119</sup>, musiały czekać na publikację do XIX wieku.

<sup>115</sup> Dokument 5, s. 13—14.

<sup>116</sup> Zob. testament K. Radziwiłłówny-Hlebowiczowej, AR dz. XI 38; tamże akta jej procesów z bratem o spadek po matce.

<sup>117</sup> Testament B. Radziwiłła, loc. cit., s. 1—23; „Observatie circa politica et oeconomica”, tamże, s. 324—337.

<sup>118</sup> Kazanie ks. Ostrowskiego w: *Droga pogrzebowa J. O. ... Krzysztofa Radziwiłła*, druk J. A. Kmita, Lubecz 1641.

<sup>119</sup> Testament A. S. Radziwiłła, loc. cit., s. 19 — 5 tys. złp. legatu na druk pamiątnika po ocenowaniu go przez jezuitów z kolegium pińskiego Soc. Jes.